

Niespokojnie podczas marszu niepodległości

11 listopada 2013

Organizowany m.in. przez Ruch Narodowy i Młodzież Wszechpolską „Marsz Niepodległości” ruszył ulicami Warszawy. „Cześć i chwała bohaterom”, „Niech żyje Armia Krajowa” – skandowali jego uczestnicy. Po ubiegłorocznych prowokacjach policji, uczestnicy marszu sami stworzyli straż, która ma pilnować porządku podczas pochodu.

Według zapowiedzi „Marsz Niepodległości” miał rozpocząć się o 15.00 i wyjść sprzed Pałacu Kultury i Nauki. Później ruszyć ulicą Marszałkowską na Plac Konstytucji, a następnie Waryńskiego, Goworka, Spacerową, Belwederską i Alejami Ujazdowskimi. Marsz miał, podobnie jak rok temu, zakończyć się na Agrykoli, gdzie przedstawiciele organizatorów zamierzają wygłosić przemówienia.

Na pl. Defilad przed godz. 15.00 było – jak podaje PAP – było co najmniej kilka tysięcy osób. Sami organizatorzy ze sceny ogłosili, że doliczyli się kilkunastu tysięcy. Wielu uczestników przyniosło biało-czerwone flagi, są też np. pojedyncze flagi Ukrainy i Słowacji. Wiele osób ubranych jest w koszulki i szaliki w polskich barwach, rzadziej trafiają się też emblematy klubów sportowych.

Raz po raz słychać było wybuchające petardy. Z głośników na pl. Defilad rozbrzmiewały pieśni patriotyczne, np. „Bogurodzica”. Tłum skandował m.in. „Cześć i chwała bohaterom”, „Raz sierpem raz młotem czerwoną hołotę”, „Duma, дума, narodowa дума”. Nad placem lata policyjny śmigłowiec.

Grupa osób uczestniczących w warszawskim Marszu Niepodległości zaatakowała skłot Przychodnia przy ul. Skorupki. Bojówkarze obrzucili budynek zajmowany przez skłotersów kamieniami i racami. Skłotersi bronili się z dachu budynku, którego część

została podpalona przez bojówkarzy. W ruch poszły koktajle Mołotowa, kamienie brukowe i butelki. Skłotersi byli przygotowani – mieli na dachu butelki i kamienie. Dziennikarz „Codziennej” był świadkiem tego, jak zniszczono kamery monitoringu, podpalono trzy samochody, a kilkanaście osób, w tym czterech policjantów, zostało rannych. Grupa neofaszystów próbowała zaatakować również znajdujący się obok skłót Syrena. Nikt ze skłotersów nie został ranny. Policja interweniowała dopiero po kilkudziesięciu minutach. Zatrzymano kilkanaście osób.

Skłót Przychodnia po zejściu wydał oświadczenie: „Wiwat Marsz Niepodległości! Nacjonaści i kibole krótko po wyruszeniu Marszu zaatakowali nasz squat w sile około kilkuset osób. Według naocznych świadków tzw. Straż Niepodległości rozstąpiła się od strony ul. Marszałkowskiej i zachęcała agresorów do wbiegnięcia i atakowania naszego budynku słowami „no dalej, szybciej!”. Zaraz potem z ulicy Hożej wybiegło kilkudziesięciu innych mężczyzn w kominiarkach i skierowało się w stronę Przychodni. Kilku zniszczyło bramę wjazdową, wpadło na podwórko, rozbiło szyby w samochodach (jedno z aut się zapaliło) i zaczęło rzucać racami i kamieniami w okna na parterze, rozbijając je. Po 30 minutach napastnicy zniknęli. Nikomu od nas się nic nie stało.”

Po raz kolejny spłonęła też tęczą na pl. Zbawiciela. Kilka dni temu zakończyło się jej odnawianie po poprzednim podpaleniu.

Warszawski ratusz zdecydował się na rozwiązanie marszu. Policja wezwała jego uczestników do rozejścia się.

Jak poinformowano, marsz został rozwiązany na wyraźne żądanie policji. Stołeczny ratusz zaznacza, że pomimo podjętej decyzji o rozwiązaniu zgromadzenia marsz był kontynuowany.

„W związku z zakłóceniem porządku i narażeniem życia i zdrowia uczestników oraz służb porządkowych (poszkodowani policjanci, zaatakowany skłót przy ul. Skorupki, spalenie tęczy na pl.

Zbawiciela i podpalenie 2 samochodów przy ul. Skorupki), a tym samym utracenie przez demonstrację pokojowego charakteru, na wyraźne żądanie policji, decyzją Urzędu m.st. Warszawy Marsz Niepodległości został rozwiązany o godz. 16.42” – podano.

Po godzinie 17.00 obrzucony racami został przez uczestników Marszu teren ambasady Federacji Rosyjskiej. Spłonęła budka strażnicza przy wejściu. Niektórzy uczestnicy marszu próbowali sforsować ogrodzenie ambasady. Doszło do kilkunastu bójek. Straż marszu nie umiała zapanować nad sytuacją.

W rozmowie z dziennikarką TVN24 jeden z organizatorów Marszu Niepodległości Krzysztof Bosak potwierdził, że ktoś próbował podpalić budkę wartowniczą. Widać było gęsty dym unoszący się. Nie wiadomo na razie jakie są straty.

MSZ Polski potępiło działania chuliganów będących uczestnikami nacjonalistycznego Marszu Niepodległości, którzy obrzucili teren ambasady Rosji w Warszawie racami i petardami. Takie oświadczenie wydał sekretarz prasowy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jak powiedział, MSZ Polski ubolewa z powodu tego, co się stało. „Nie ma usprawiedliwienia dla chuligaństwa. Potępiamy naruszenie konwencji wiedeńskiej” – powiedział sekretarz prasowy.

Zdjęcia z ataku na skłot można zobaczyć [TUTAJ](#). Twarze niektórych osób są dobrze widoczne, więc z identyfikacją i ustaleniem, czy byli to narodowcy czy prowokatorzy służb specjalnych, nie powinno być problemów.

Autorzy: gb (akapity 1-4, 5-mix, 6, 9-10, 12), Piotr Ciszewski (5-mix, 8, 11), Skłot Przychodnia (6), Głos Rosji (13), Katarzyna Pawlak (5-mix, 7)

Źródła: [Lewica.pl](#), [Niezależna.pl](#), Skłot Przychodnia, [Głos Rosji](#), Gazeta Polska Codziennie

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”